Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 20 (261) CZWARTEK, DNIA 20 MAJA 1926 ROK VI.



Moment z meczu Polonia — Warszawianka 6:4. *Fot. R. Walter.*

Zwierz (Warsz.) jest obecnie jednym z najlepszych napastników Warszawy.

Kronika zagraniczna.

Tennisowe spotkanie międzypaństwowe Austrja — Niemcy w Wiedniu zakończyło się zupełną porażką austrjaków którzy mimo to, iż w skład reprezentacyjnej drużyny gości nie wchodziło kilku najlepszych graczy Niemiec, nie zdołali wygrać ani jednej z dziewięciu rozegranych gier.

Porozumienie francusko-niemieckie w tennisie, którego dotychczas nie można było osiągnąć ze względu na stanowisko francuskiego związku tennisowego, nastąpić ma w najbliższym czasie na neutralnym gruncie Pragi czeskiej. Związek czechosłowacki, zainteresowawszy się tą sprawą, stara się doprowadzić do skutku spotkanie Borotry lub Lacoste'a z Froitzheimem, jednym z najlepszych graczy niemieckich. Po występach lekkoatletów, piłkarzy i bokserów niemieckich na boiskach i ringach francuskich byłby to dalszy krok do wznowienia stosunków przedwojennych.

Sportsmenem w całym słowa tego znaczeniu nie każdy potrafi być. Jest nim w każdym razie angielski tennisista Croole-Rees, reprezentant Anglji w spotkaniu o puhar Davisa z Polską. W czasie jednego z turniejów tegorocznych spotkał się on w ćwierćfinale z młodym Austinem, najbardziej obiecującym graczem angielskim, który, po wygraniu dwóch pierwszych setów i prowadząc pięcioma game'ami w trzecim, upadł w czasie gry tak nieszczęśliwie, że zranił się poważnie w prawą rękę. Wskutek tego wypadku gra była przesądzona dla jego przeciwnika. Croole-Rees jednak nie zechciał z tego skorzystać dla uzyskania niezasłużonego zwycięstwa i następny game naumyślnie przegrał, przegrywając tymsamym i spotkanie. Postępowanie rzadko spotykane nawet na placach tennisowych.

Dalsze rozgrywki tennisowe o puhar Davisa dały wyniki następujące: Holandja wygrała w Nordwijk (Hol.) z Belgją 3:2; Czechosłowacja zapewnia sobie w Pradze przejście do następnego koła rozgrywek, prowadząc po dwóch dniach z Indjami ang. 3:0; Austrja, która miała się spotkać z Afryką połud. w Londynie, nie wysłała tam swej drużyny, motywując to trudnościami w komunikacji, wskutek strajku, z jakimi spotkałaby się drużyna austryjacka (drużyna polska dojechała jednak do Harrogate, na granicę Szkocji!); Szwecja wygrała ze Szwajcarją w Malmö 3:2, zaś Węgry rozegrają swe spotkanie z Argentyną w Barcelonie.

Pierwszy start lekkoatletów niemieckich na boisku francuskim miał miejsce w Paryżu na zawodach Olimpique. Byli to Faist (Karlsruhe) i Böcher (Berlin). W biegu 400 mtr. zajął Faist pierwsze miejsce w czasie 51,6 sek., mając za sobą najlepszych lekkoatletów francuskich, jak Teneveau, Cerbonney i Jamois. W 800 mtr. zwyciężył Baraton w czasie 1 min. 56,4 sek. przed Böcherem i Bontempsem. W dobrej formie znajduje się obecnie A. Mourlon, który wygrał 100 mtr. w 10,8 sek.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Wiedniu, w których wzięło udział kilku zawodników węgierskich i czeskich, dały wyniki: oszczep — Szepes 57,61 mtr., 800 mtr. — Strniste 2 min. 3,3 sek., 300 mtr. — Kurunczy 36,2 sek., 110 mtr. z płotkami — Puskopy 16 sek.

Lekkoatleci czescy, Chmielik i Machan, uzyskali, biorąc udział w zawodach w Marsylji, trzy zwycięstwa. Pierwszy w oszczepie rzutem 59 mtr. 10 cm., drugi w skoku w wyż 178 cm. i w biegu 1000 mtr. — 2 min. 54 sek.

Wyścigi kolarskie w Medjolanie na torze Simpion zgromadziły na starcie najbardziej znane nazwiska długodystansowców, jak Mac Namara, Horan, Linari, Olivieri i Giorgetti. W biegu głównym, na dystansie 9 km. z sześciu sprintami, zwycięstwo odniósł młody włoski „sześciodniowiec" Giorgetti w czasie 14 min. 19 sek., zdobywając w sprintach 12 pkt. Drugim był Olivieri (9 pkt.)

Bieg kolarski naokoło Piemontu (dystans 293 klm.) w którym startowali najlepsi długodystansowcy Włoch, zakończył się najniespodziewaniej zwycięstwem młodego kolarza A. Binda w czasie 11 godz. 38 min. Girardengo, uważany po ostatnich swych sukcesach na torach europejskich za faworyta, został wyprzedzony przez Brunera i zajął dopiero trzecie miejsce.

Wyścig kolarski Paryż — Nantes zakończył się niespodziewanym zwycięstwem francuza Rebry, który przebył dystans 365 klm. w 14 godz. 43 min. Jazdę w dużym stopniu utrudniał ciągły deszcz i wiatr.

Sport ponad wszystkiem. W czasie strajku powszechnego w Anglji miało miejsce wydarzenie, które możliwem jest jedynie w tak usportowionym kraju, jak Anglja. Oto w Plymouth rozegrane zostały zawody piłkarskie pomiędzy drużyną strajkujących robotników a drużyną policji, która sprowadzona została w większej ilości do tego miasta dla przeciwdziałaniu wszelkim ekscesom. Spotkanie wygrali strajkujący 2:1, przyczem gra prowadzona była przez obie strony tak poprawnie i fair, jak rzadko kiedy w czasie zawodów najlepszych drużyn ligowych.

Huddersfield Town i Woolwich Arsenal, zdobywcy 2 pierwszych miejsc w mistrzostwach piłkarskich Anglji, przebywają obecnie na kontynencie, gdzie rozegrali już szereg spotkań. Huddersfield, tegoroczny mistrz Anglji, wygrał dotychczas trzy spotkania w Szwajcarji, bijąc Young Fellows 6:1, F. C. Basel 13:1 i F. C. Bern 4:2. Arsenal uzyskał w Budapeszcie, grając w bardzo osłabionym składzie, z drużyną kombinowaną M. T. K. i F. T. C. wynik 2:2, bijąc następnie w Pradze słynną Slavię 5:1.

Skandale na boiskach w Zagrzebiu stają się coraz częstsze. Ostatni, najpoważniejszy z dotychczasowych, zdarzył się w czasie pobytu włoskiej drużyny F. C. Juventus z Turynu, w której gra znany w Warszawie węgier Hirzer. Spotkanie pierwszego dnia z Haskiem, zakończone zwycięstwem włochów 5:2 (wszystkie pięć bramek zdobył Hirzer), nie zapowiadało zupełnie zajścia, jakie miało miejsce w czasie zawodów z Gradjanskim, gdyż publiczność mimo klęski miejscowych odnosiła się do gości bardzo życzliwie. W drugim dniu włosi, natknąwszy się na niespodziewanie skuteczną grę przeciwnika, rozpoczynają grać brutalnie, co w drugiej połowie, przy stanie 1:1, doprowadza do bójki pomiędzy graczami i do wtargnięcia publiczności na boisko. W rezultacie włosi zostali dotkliwie pobici, a kres zajściu położyła dopiero policja. Finałem ostatecznym była oficjalna wizyta przedstawicieli związku i klubu u konsula włoskiego dla wyrażenia mu wyrazów ubolewania i przeprosin z powodu powyższego zajścia oraz natychmiastowa dyskwalifikacja drużyny.

Gwiazda piłkarska węgierskiego, Orth, który w ubiegłym roku w Wiedniu uległ złamaniu nogi, powrócił już do zdrowia i w najbliższym czasie ukaże się na boisku. Będzie to poważna podpora tak dla M. T. K., jak i reprezentacji Węgier, szczególnie że obecnie na Węgrzech daje się dotkliwie odczuwać brak naprawdę dobrych sił.

Tournée praskiej Sparty po Stanach Zjednoczonych, co do którego kontrakt został już podpisany, pozwoli jaśniej przedstawić poziom piłki nożnej w kraju, który na Olimpjadzie paryskiej zrobił wrażenie początkującego, a dopiero kilka klęsk wiedeńskiego Hakoahu wpłynęło na zmianę tego zdania. Ostatnie wyniki wiedeńczyków są następujące: z S. C. Providence 2:2 i ze Spartą (Chicago) 6:1.

Puhar Austrji, rozgrywany od roku 1918, wygrali po raz czwarty Amateure, bijąc w finale Viennę 4:3. W spotkaniach o mistrzostwo Rapid wygrał z Simmeringem 2:1, Wacker z F. A. C. 3:1 i Slovan z Sportklubem 2:0. Walka o drugie i trzecie miejsce rozegra się pomiędzy Slovanem, Rapidem i Vienną, gdyż pierwsze zajmuje Amateure, mając 4 pkt. przewagi nad pozostałymi.

Zawody międzypaństwowe Czechosłowacja — Polska w piłce nożnej odbędą się — jak wiadomo — w dniu 6 czerwca b. r w Warszawie. Równocześnie rozgrywają jednak czechosłowacy mecz z węgrami w Budapeszcie oraz Praga — Budapeszt w Pradze. Związek czesko-słowacki ustalił już skład tych trzech drużyn i niestety skonstatować musimy, że skład przeciw Polsce jest najsłabszym. Wygląda to na bagatelizowanie Polski i błędem P. Z. P. N. było, że zgodził się na rozgrywkę międzypaństwową w dniu, w którym czesi zaangażowani są na dwu innych frontach.

Olimpique i Red Star, jedne z najsilniejszych klubów Paryża, połączyły się i występować będą odtąd pod wspólną nazwą Red Star-Olimpique.

Wycieczka drużyny rugby armji francuskiej do Rumunji przyniosła jej dotychczas dwa sukcesy: z reprezentacją armji rumuńskiej wygrali francuzi 35:3, bijąc następnie reprezentację cywilną w jeszcze wyższym stosunku 46:3.

Z powodu wypadków ostatniego tygodnia i opóźnienia lub nie nadejścia przez to wielu korespondencyj zamiejscowych, numer dzisiejszy „Przeglądu Sportowego", wychodząc w normalnym czasie, zmniejsza wyjątkowo swą objętość do 8-miu kolumn.



Obrazek z rozpoczętego już sezonu wodnego. *Fot. J. Ryś.*

Dzień sprintu w Krakowie.

W niedzielę 9 maja odbył się w Krakowie ogólnopolski dzień sprintu, zorganizowany przez sekcję lekkoatletyczną Makkabi. Pomysł urządzenia takich zawodów należy uznać ze wszech miar za szczęśliwy, są to bowiem zawody zajmujące i mogące przed rozpoczęciem sezonu dostarczyć wiele cennego materjału porównawczego. Natomiast zaprzeczyć nie można, że do należytego zorganizowania takich zawodów trzeba przyłożyć nieco więcej uwagi i staranności, niż to okazali organizatorzy. Dotyczy to przedewszystkiem bieżni, która urządzona na środku boiska piłkarskiego, pozbawionego zresztą trawy, nie mogła oczywiście w pożądanym stopniu zadowolić, zwłaszcza, że padający od kilku dni deszcz poważnie zmiękczył teren. Był to jednak mankament lokalny, na który trzeba było być przygotowanym z chwilą, gdy zawody miały się odbywać na boisku Makkabi. Natomiast w organizacji samych zawodów okazały się braki bardzo niepożądane i zawodnicy, którzy w dość pokaźnej liczbie zainteresowali się powyższemi zawodami, odczuli te braki dotkliwie na własnej skórze. Rozpoczęto więc zawody z karygodnem opóźnieniem, następnie nadmiernie je przewlekano, a wreszcie wyposażono startera w taki pistolet startowy, że o prawidłowem startowaniu nie mogło być mowy. Ponieważ setka była najdłuższym biegiem, a w większości wypadków biegano na krótsze mety (40, 60 i 80 m.), przeto start decydował właściwie o powodzeniu w biegu. Jakże jednak można było prawidłowo startować, jeśli co drugi strzał zawodził, a co drugi zdarzał się falsstart, który należało zatrzymać. Trafiało się więc, że zawodnicy po 6 i 8 razy musieli wytrzymywać denerwującą próbę startu, co oczywiście nie mogło mieć dodatniego wpływu na ostateczny rezultat biegu.



Finał biegu 80 metr., wygranego przez Swobodównę (Crac.). *Fot. R. Periy*

Kluby krakowskie zainteresowały się bardzo żywo zawodami i mimo wczesnej stosunkowo pory i niewielkiego treningu pokaźny poczet zawodników stanął na starcie. Z zamiejscowych zjawił się na starcie nowy obiecujący sprinter Mentrak (Warszawianka), który podobał się ogólnie i który z dość dużą przewagą zapewnił sobie zwycięstwo w konkurencjach, w których startował. Forma jego biegu podobała się ogólnie, aczkolwiek widać jeszcze u niego słabo opracowaną technikę i niedostateczną, a chwilami nawet wadliwą pracę rąk. W każdym razie Mentrak robi nader korzystne wrażenie i jest na bieżni zjawiskiem bardzo sympatycznem. Nie ulega wątpliwości, że po kilkutygodniowym treningu odegra on na bieżniach warszawskich rolę bardzo poważną i w zawodach o mistrzostwo będzie miał bardzo wiele do powiedzenia.

Z klubów krakowskich stawili się zawodnicy Cracovii, A. Z. S., Jutrzenki i Makkabi, reszta nie dała znaku życia. Na podkreślenia zasługuje fakt, że do sprintów, przeznaczonych jedynie dla piłkarzy, stanęli jedynie gracze Makkabi, podczas gdy wszystkie inne kluby piłkarskie zawody te zignorowały. Każdy początek jednak jest trudny i należy żywić nadzieję, że na przyszły rok zainteresowanie piłkarzy będzie odpowiednie. Z zawodników zwrócił na siebie uwagę Gumplowicz z Jutrzenki, Nowosielski z Cracovii i Rechowicz z A. Z. S. Zwłaszcza ten ostatni wykazał znaczną poprawę formy i techniki. Z pań p. Swobodówna (Cracovia) okazała się w biegach, zwłaszcza krótkich, bez konkurencji w Krakowie. Wyniki zawodów były następujące:

40 mtr. po trzech przedbiegach i dwu śródbiegach: 1) Rechowicz (A. Z. S.) 5,2 sek., 2) Gumplowicz (Jutrzenka), 3) Nowosielski (Cracovia). *60 mtr.* po trzech przedbiegach i jednym półfinale: 1) Mentrak (Warszawianka) 7,2 sek., 2) Gumplowicz, 3) Nowosielski. *100 mtr.* po dwuch przedbiegach: 1) Mentrak 11,6 sek., 2) Gumplowicz, 3) Rechowicz. *60 mtr.* dla piłkarzy: 1) Kupferman 8,3 sek., 2) Brenner, 3) April. Wszyscy zawodnicy biegli w piłkarskich butach. *100 mtr.* dla piłkarzy: 1) Kupferman 13 sek., 2) Traubman, 3) Brenner.

Panie 40 mtr.: 1) Swobodówna (Cracovia) 6 sek., 2) Urbanówna (Makkabi), 3) Glasnerówna (Jutrzenka). *60 mtr.;* 1) Swobodówna 9 sek., 2) Urbanówna, 3) Goldnerówna (Makkabi). *100 mtr.:* 1) Glasnerówna 15 sek., 2) Urbanówna, 3) Zukkerówna (Makkabi).

(f.).

Dzień P. Z. P. N. i mistrzostwa.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Turyści 4:0 (2:0)! Zawody na rzecz Pol. Zw. P. N. Zawody powyższe wykazały niezbicie, iż w piłce nożnej często szczęście jedynie decyduje o wyniku. Turyści bowiem nie tylko że w niczem nie ustępowali przeciwnikowi, ale wręcz nawet, dzięki świetnej linji pomocy, w polu wyraźnie przeważali. Pomimo to ulegli. Duża w tem wina bramkarza Michalskiego, który swem niezdecydowaniem wybitnie przyczynił się do klęski — obie bramki pierwszej połowy należy zapisać na jego wyłącznie konto. W obronie Kahl o klasę lepszy od partnera, w pomocy najlepszy Wieliszek. Atak natomiast Turystów, aczkolwiek technicznie i kombinacyjnie zupełnie na wysokości zadania, strzałowo wyraźnie niedysponowany, grał przytem niebywale wprost pechowo, czem się tłumaczy wynik do zera, pomimo niezliczonego szeregu zupełnie pewnych szans podbramkowych. Wyróżnili się w pierwszej połowie skrzydłowi, w drugiej nieszczęśliwy strzelec — Kubik A. Drużyna Ł. K. S-u przedstawiła się tym razem jako zespół wybitnie bojowy, zwłaszcza w linji napadu, w którym, jak zwykle, najlepszą była lewa strona — Cichecki, Jańczyk oraz Durka na prawem skrzydle. Pomoc pracowita, nie wykraczająca jednak ponad miarę przeciętności. W obronie zastępujący Cylla Gałecki wprost niezrównany, zwłaszcza imponował świetnym startem do piłki. Kowalczyk dobry, a Fiszer w bramce dzięki stale mu towarzyszącemu szczęściu okazał się dla swej drużyny nieocenionym, broniąc kilku pewnych, zdawałoby się, bramek.

Jeżeli chodzi o sam przebieg gry, to należała ona do najpiękniejszych w sezonie, szkoda, iż była w drugiej połowie nieco brutalną; zapoczątkował to Durka. Już w 3 min. ostry strzał Hermansa trafia w poprzeczkę. Do 10 min. silna przewaga fjoletowych, którzy grają wprost koncertowo. Ł. K. S. operuje lotnemi skrzydłami, które wymuszają 3 rogi z rzędu. W 20 min. z winy Michalskiego pada bramka dla czerwonych z dalekiego strzału Langego. Gra w dalszym ciągu otwarta, obie strony nie wyzyskują kilku dogodnych sytuacji. W 40 min. Jańczyk wykorzystuje fatalny błąd bramkarza Turystów, pakując piłkę do siatki. Po przerwie Turyści odrazu na froncie, atakując prawie bezustannie. Najlepszą szansę dnia pudłuje A. Kubik. Kilka ostrych strzałów tegoż gracza chwyta brawurowo Fiszer. W 24 min. wypad Ł. K. S-u, sędzia bez powodu dyktuje rzut karny, zamieniony przez Langego pewnie w 3-ą bramkę. Gra staje się nerwową, za wzajemne „obrabianie" się bez piłki usuwa sędzia z boiska Kahla i Durkę. W 35 min. Miller uzyskuje najładniejszą bramkę z podania Jańczyka. Jeszcze dwie pewne szanse dla Turystów niewyzyskane i bardzo słabo sędziujący p. Fiedler odgwizduje zawody. Publiczności przeszło 2000.

Hakoah — Union 3:1 (1:0). Drugie już w tym sezonie zwycięstwo niebieskich nad pierwszoklasowym Unionem jest w zupełności zasłużone. Hakoah, zwłaszcza w pierwszej połowie, ma znaczną przewagę nad przeciwnikiem i demonstruje licznie zgromadzonej publiczności ładną grę kombinacyjną. Przebieg zawodów interesujący. Hakoah częściej przy piłce. Kilka groźnych ataków biało-niebieskich unicestwia Bern. Jedyną bramkę przed pauzą zdobywa Segał. Po przerwie jeden z ataków biało-niebieskich kończy się zdobyciem drugiej bramki przez Lubodzińskiego. Union zbiera teraz swe siły, atakuje częściej, zyskując zaledwie honorowy punkt. Na kilka minut przed końcem podyktowany rzut karny przeciw Unionowi zamieniony zostaje pewnie w bramkę przez Segała. Sędziował słabo p. Konopka.

Ł. T. S. G. — Widzew 4:3 (3:1). W zawodach na dochód P. Z. P. N. pomściło Ł. T. S. G. swą klęskę w mistrzostwie. Do przerwy przewaga zwycięscy, który uzyskuje bramki przez Mildego (karny), Francmana III i Winsza. Dla Widzewa jeden punkt w pierwszej połowie uzyskuje Kotkowski. Po przerwie gra się wyrównuje, drugą bramkę zdobywa Widzew przez Kotkowskiego (z karnego) następnie Winsze strzela ostatni punkt dla Ł. T. S. G. Trzecia bramka dla Widzewa pada z wolnego, strzelonego przez Zakrzewskiego. Sędziował p. Hanke.

Siła — W. K. S. 1:0 (0:0). Gra mało interesująca i ospała przynosi Sile dopiero w drugiej połowie zawodów jedyną bramkę, zdobytą przez Schona. U zwycięscy wyróżnił się bramkarz. U wojskowych jak zwykle dobry Karaś. Sędziował p. Marczewski.

CZĘSTOCHOWA.

Reprezentacja Częstochowy — Warta 4:0 (0:0). Zawody na rzecz PZPN. nie przyniosły oczekiwanej sensacji. Warta wystąpiła z 5 rezerwowymi graczami: reprezentacja w najlepszym swym składzie, który mimo to był bardzo marny, bo zaznaczyć należy, że gros graczy do reprezentacji daje zwykle Warta.

Gra w pierwszej połowie zupełnie równa, a nawet chwilami dawała się zauważyć przewaga Warty. W drugiej połowie natomiast reprezentacja usadawia się pod bramką Warty. Zrzadka udaje się Warcie podprowadzić atak pod bramkę przeciwnika. Pierwsza bramka dla reprezentacji pada z karnego, zupełnie niesłusznie podyktowanego. Warta zdeprymowana stanowiskiem sędziego pozwala sobie wbić jeszcze trzy bramki. Sędzia, p. Egierski, nadzwyczaj stronny, zachowaniem swem i sędziowaniem prowokował publiczność, która kilkakrotnie wkroczyła na boisko. Przyznać należy, że takiego sędziowania — in minus — Częstochowa jeszcze nie widziała. Najlepsi na boisku: obrona i środek ataku reprezentacji oraz lewy łącznik, środek pomocy i lewy pomocnik Warty.

KRAKÓW.

Ubiegła niedziela przyniosła dwie niespodzianki. Jedną z nich było z trudem uzyskane zwycięstwo Wisły nad Wawelem, drugą— może większą — było zwycięstwo Makkabi nad dobrą drużyną BBSV. w Bielsku. Uzyskanemi w tych zawodach punktami zepchnęła Makkabi na ostatnie miejsce w tabeli Wawel i zarazem wciągnęła bielszczan w sferę niebezpieczeństwa spadku do klasy B.

Tabela mistrzostw przedstawia się obecnie następująco: Cracovia 6 gier — 12 pkt. Wisła 5 — 8 pkt., Jutrzenka 7 — 6 pkt., BBSV. 4 — 3 pkt., Makkabi 6 — 3 pkt., Wawel 6 — 2 pkt.

Zawody niedzielne przyniosły dobrą frekwencję tylko na boisku Jutrzenki, boisko Wisły świeciło natomiast pustkami. Winą tego jest, że oba kluby urządziły zawody o jednej i tej samej godzinie, czyniąc sobie wzajemnie niepotrzebną konkurencję.

Cracovia — Jutrzenka 6:1 (2:0). Wysokocyfrowe, jednak w zupełności zasłużone zwycięstwo Cracovii nad nader słabym w dzisiejszych zawodach przeciwnikiem. Drużyna Jutrzenki osłabiona brakiem Ofena i Grünberga jest dzisiaj drużyną nie do poznania. Zmieniający się skład ataku, luka w pomocy przez przesunięcie dobrego pomocnika Pitzelego I do obrony, wykazują brak jakiegokolwiek systemu w tej drużynie, grającej najzupełniej chaotycznie. Jedynie wyróżnić można nieco Krumholza w ataku, grającego jednak zupełnie solo, Pitzelego w obronie i Mellera w bramce. Cracovia (bez Gintla) grała naogół — z wyjątkiem obrony — dobrze. Atak z jedynie słabym Wójcikiem na łączniku kombinował pięknym starym stylem Cracovii; najskuteczniejszym był Nawrot, którego forma w dzisiejszych zawodach znacznej uległa zwyżce. Ze skrzydłowych lepszym był Kubiński. W pomocy w pierwszym rzędzie wymienić należy Zastawniaka i lepszą grę Chruścińskiego. Najsłabszym w tej linji był Strycharz. W bramkarzu posiada dzisiaj Cracovia jedną ze swych najlepszych pozycji. Sędziował p. Rutkowski.

Wisła — Wawel 2:1 (1:0). Wisła znajduje się chwilowo w słabej formie. Spadek ten jest najwybitniejszy w ataku i na środku pomocy. Drużyna ta, której dotychczasową zaletą był energiczny przebój i szybkość, przeszła obecnie do piękniejszego może systemu kombinacyjnego, tracąc jednak wiele na skuteczności w sytuacjach podbramkowych. Na wysokości zadania stała w Wiśle obrona Kaczor — Pychowski, pracująca czysto i bez zarzutu.

Varsovia — Polonia 3:3.



Tupalski (Pol.) w walce z bramkarzem Varsovii.
Fot. J. Ryś.

Jej też zasługą jest, że przesiadujący często pod bramką przeciwnika atak Wawelu nie mógł więcej nad jedną bramkę uzyskać. Zasługę względnie winę tego ponosi w nie mniejszym stopniu i tenże atak Wawelu. Niezliczone pozycje i ciężka praca tyłów tej drużyny na nic się zdały, kiedy atak, głównie przez swe niedokładne podawanie i brak strzału, był zupełnie bezradny. I „reemigrant" Węglowski (dotychczas w lwowskiej Sparcie) wiele nie pomógł, był jednak w ataku obok Seichtera II najlepszym.

Pierwszą bramkę uzyskuje Wisła w 12 minucie przed pauzą, po pięknie strzelonym rzucie rożnym przez Balcera głową. Druga bramka Wisły uzyskaną została efektownym strzałem Reymana I, z odległości 25 metrów w górny róg. W 37 minucie uzyskuje Węglowski po zamieszaniu pod bramką Wisły honorowy punkt dla swego klubu. Sędziował ze znaną pewnością p. Rosenfeld z Bielska.

Makkabi — BBSV. 3 : 1. Na ciężkim i niebezpiecznym nawet dla najlepszych drużyn terenie w Bielsku uzyskała Makkabi niespodziewane zwycięstwo. Walka o ostatnie miejsce w tabeli stała się przez to najzupełniej otwartą i tem więcej zajmującą. Najbliższe zawody o mistrzostwo między ostatniemi czterema klubami cieszyć się zapewne będą znaczną frekwencją. „Reżyser" zawodów o mistrzostwo Krakowa, przypadek, gotów podreperować kiepskie finanse klubów.

Olsza — Garbarnia 4 : 2. Podgórze — Korona 6 : 0. Walka o pierwsze miejsce w tej grupie klasy B, a więc o możliwość uzyskania klasy A, rozegra się prawdopodobnie między Podgórzem a Olszą.

DZIEŃ P. Z. P. N.

Wisła — Jutrzenka 4 : 0 (3 : 0). Przebieg zawodów nie uzasadnił zainteresowania, jakie zapowiedź ich, po ostatnim wyniku Jutrzenki z Wisłą, wywołała. Słaby skład Jutrzenki nie może być jedynym usprawiedliwieniem słabej gry tej drużyny i wierzyć się zaczyna, że umie ona grać tylko w zawodach o mistrzostwo. Gdyby nie słaba forma Wisły do pauzy, wynik zawodów byłby dla Jutrzenki jeszcze niekorzystniejszy. W pomocy Wisły zadowolił Kotlarczyk, którego kontuzja w Budapeszcie żadnych złych skutków widocznie nie wywołała. Obrona Kaczor — Pychowski (na lewej) dopiero po pauzie doszła do swej dobrej formy. W szczególności podnieść to należy odnośnie do Pychowskiego, który musi się dopiero „rozegrać", aby formę swoją okazać.

O Jutrzence nie wiele dobrego powiedzieć można. W dobrym kierunku żaden z graczy się nie wybijał. Najlepszym może był Klotz do pauzy, kiedy grał na środku pomocy. Kiedy przesunięto go do obrony, to na tym posterunku wiele nie dokazał, natomiast brak jego w pomocy spowodował prawie stałe usadowienie się przeciwnika pod bramką. Sędziował p. Schneider.

LWÓW.

Dzień P. Z. P. N-u 13 maja b. r. przeszedł we Lwowie pod znakiem piłki nożnej. Zawody odbywały się przez cały dzień w parku Czarnych, gromadząc tysiączne rzesze widzów.

Sparta — Reprezentacja klasy B 1 : 1 (0 : 1). Kapitan związkowy, mając we Lwowie kilka dobrych drużyn B-klasowych, wybrał 11 solistów, którzy mimo braku zupełnego współgrania, stanowili zupełnie dobry zespół, przewyższający technicznie i fizycznie słabą drużynę Sparty. Ta ostatnia wystąpiła bez siedmiu swych najlepszych graczy, wojskowych, i musiała zadowolnić się nierozegraną. Sędziował dobrze p. Bitmar.

Hasmonea — Lechja 4 : 1 (2 : 1). Obydwie drużyny w pełnych składach. Pierwszą bramkę strzeliła Hasmonea przez Mahlera, drugą uzyskał Fleischer z rzutu karnego. Na to odpowiedziała Lechja jedną bramką, zdobytą przez Wieczystego. W drugiej połowie, po wydaleniu Steuermanna, Mahler obejmuje „pierwsze skrzypce" i strzela efektowne dwie bramki. Sędzia p. inż. Dudryk stanowczy i objektywny.

Pogoń — Czarni 2 : 1 (2 : 0). Pogoń nie jest obecnie w stanie pokonać Czarnych różnicą 4 lub 5-ciu bramek, gdyż ci ostatni porobili kolosalne postępy, a jeśli Pogoń mimo tego ich zwycięża, to zawdzięcza to swej wypróbowanej rutynie i doskonałej taktyce. Prócz jednego prawo-skrzydłowego Hübla, wszyscy gracze Pogoni uprawiają po kilkanaście lat piłkę nożną, czwórka zaś napadu, pomoc z wyjątkiem Hankego i Olearczyka grają siedem lat razem, podczas gdy Czarni są zespołem zupełnie młodym i jedynie tyły ich są bardziej rutynowane.

Pogoń zwyciężyła zupełnie zasłużenie, gdyż jej napad dawał prawdziwy koncert gry taktycznej i strzałów do bramki. Najsłabszą stroną Czarnych była ich pomoc, szczególnie środkowy Witkowski, przez co chromał cały napad. Jedynie początek i koniec gry obfitował w interesujące momenty, kiedy to Pogoń w 17 i 38 minucie pierwszej połowy zdobyła dwie bramki ze strzałów Szabakiewicza i Kuchara, Czarni zaś w 39 minucie drugiej połowy ze strzału Kopcia IV, najpracowitszego w napadzie. W grze całej naogół widać było, iż gracze zdają



Drużyna repr. Lwowa, która osiągnęła ostatnio wynik 2 : 2 z Krakowem. *Fot. R. Periy.*

sobie sprawę z P. Z. P. N-owej pańszczyzny, której odrobienie jest twardą koniecznością. Rzadko się zdarza, by lwowska publiczność okrzykami zachęcała drużynę do tempa, tym razem miało to jednak miejsce i było zupełnie usprawiedliwione. Sędziował bardzo dobrze por. Szyba.

Czarni — Hasmonea 2 : 1 (2 : 0). Z ogólnem zainteresowaniem oczekiwane zawody o mistrzostwo między temi dwiema drużynami odbyły się przy olbrzymich tłumach publiczności, która zaczęła jednak wprost prowokować sędziego, spełniającego swe obowiązki według najlepszej wiedzy i woli. Silny wicher znosił przez cały czas piłkę na boczne linje autowe, utrudniając normalny przebieg gry. Obydwie drużyny, w pełnych składach, wyszły na boisko z silną wolą zwycięstwa. Czarni wybierają pole z wiatrem, to też zaczyna się stałe oblężenie bramki biało-niebieskich, którą bombarduje poprostu trójka napadu Czarnych. W 10 minucie Sawka mija dwóch przeciwników i pakuje nieuchronnie piłkę do siatki; Garfunkel ma wprawdzie ją w rękach, lecz ta wymyka mu się. Sporadyczne wypady Hasmonei nie odgrywają żadnej roli — likwiduje je bez trudu doskonały Kmiciński, nie dając nawet Drapale roboty. W 17 minucie strzela Sawka drugą bramkę, przyczem Garfunkel okazał się znowu bardzo zawodny.

Po zmianie miejsc wiatr przychodzi Hasmonei w sukurs, ale tylko częściowo, gdyż wiele pozycji szczególnie na lewej stronie wyraźnie jej psuje. Napad Hasmonei nie strzela często, nie mogąc się oswobodzić do wygodnego strzału od pilnującego ich obrońców i pomocników Czarnych. Czarni ograniczają się bardziej do obrony, chcąc za wszelką cenę zatrzymać uzyskane zwycięstwo. Do 26 minuty udaje się im to bez wielkiego trudu, następuje jednak chwila gorętsza. Parnes mija Hawlinga i pięknie centruje, Hoch kieruje zaś piłkę głową w przeciwny róg. Lepsza i ambitniejsza gra Czarnych w polu, ich doskonały start do piłki i zabieranie piłki wprost z nogi przeciwnika w zupełności uniemożliwia wyrównanie przez Hasmoneę. Czarni wygrali zasłużenie, będąc we wszystkich linjach lepsi, szybsi i ofiarniejsi. Sędziował, jak mógł najlepiej, p. Decowski.

GÓRNY ŚLĄSK.

Pogoń (Katowice) — Amat. K. S. (Król. Huta) 2 : 1 (0 : 0). Niespodziewanie zwycięża Pogoń silniejszy dotąd A. K. S., a to wobec zdekompletowania tej drużyny ostatnimi zawodami, w których aż trzech graczy na dłużej „skończono".

Iskra (Siemianowice) — I. F. C. Katowice 1 : 4 (0 : 3). Już w pierwszych trzech minutach padły trzy bramki, drużyna Iskry gra jednak z pełną ofiarnością i nie dopuszcza do dalszych punktów, jakkolwiek sama nie może zagrozić przeciwnikowi. Po pauzie I. F. C. gra ospale, to też zyskuje tylko jeden punkt, dając Iskrze możność zrobienia honorowej bramki. Przez ten wynik Iskra spada do klasy B.

Ruch (Wielkie Hajduki) — K. S. Naprzód (Lipiny) 5 : 4 (1 : 3). Cały czas grę prowadził Naprzód, będąc tego dnia wyjątkowo dobrze dysponowanym. Jednak gra daleko odbiegała od fair a sędzia nie umiał poradzić sobie z ciągłymi faulami. Naprzód uzyskuje wyrównanie na 5 : 5, ale sędzia punktu nie uznaje, szemrającego zaś zawodnika Nastulę „wylewa" z boiska. W następstwie tego awantura. Sędzia skraca grę o 15 minut i pod ochroną policji umyka z boiska. Naprzód założył uzasadniony protest.

WILNO.

Wilja — Cywilni 2 : 1 (0 : 1). Zamiast zawodów Wojskowi — Cywilni odbył się mecz pomiędzy Wilją, która wystąpiła w zwykłym składzie, a reprezentacją cywilną Wilna, skład której przedstawiał się następująco: Rutsztejn (Makkabi); Kugel (M.), Śmilgin (K. I. P.); Birnbach (M.), Śliwa (Legja, Warszawa), Baniak (Pogoń); Tewelowicz (M.), Lejbowicz (M.), Zajdel (M.), Dydaś (P.), Halicki (P.). Reprezentacja grała nieszczególnie; pomoc, złożona z trzech środkowych pomocników, nie pilnowała skrzydeł i nawet Śliwa, grający na zwykłem stanowisku, nie był w formie. Wilja znacznie górowała nad przeciwnikiem i różnica bramek nie odpowiada przebiegowi gry. W pierwszym kwadransie naciera reprezentacja i zdobywa już w 5 min. prowadzenie. Reszta gry należy do Wilji, szczególnie po przerwie, kiedy to padają dwie bramki — jedna, zdobyta w 9 min przez Kortowskiego, druga zaś — wspólnym wysiłkiem ataku, przez wepchnięcie bramkarza z piłką do bramki. Wynik pozostaje bez zmiany, co należy zawdzięczać dobrej grze bramkarza i obrony reprezentacji. Z Wilji wyróżnił się Leszczyński, który obecnie jest bezprzecznie najlepszym napastnikiem w Wilnie. Sędziował dobrze p. Bankiewicz.

Reprezentacja kl. B — reprezentacja rezerw kl. A 4 : 0 (2 : 0). Zasłużone zwycięstwo repr. kl. B nad słabą drużyną rezerw. Bramki zdobyli: Juszkiewicz, Gołąb, Wasilewski i Bengis. U zwycięsców dobrze grała obrona i środkowy pomocnik, z rezerw najlepszym graczem był bramkarz Mikulski, który swoją brawurową grą zyskał niemało oklasków. Sędziował p. Wiro-Kiro.

Wilja — Kresowia (Grodno) 2 : 1 (0 : 1). Mecz o mistrzostwo Goście wystąpili z trzema rezerwowymi, Wilja bez Leszczyńskiego. Kresowia, pod względem technicznym stojąca slabo, potrafiła Wilji, grającej naogół dość ładnie, narzucić grę górą. Wilja — bez swego najlepszego napastnika, nie potrafiła zdobyć się na jakąś celową akcję i mając przez większą część gry znaczną przewagę, zwycięstwo zdobyła przez dwa rzuty karne. Kresowia poza dobrym bramkarzem i ambicją nie pokazała nic nowego, natomiast niektórzy jej gracze zaczęli grać za ostro. Sędzia p. Herhold.

Wiadomości krajowe.

Sztafeta kolarska ze Śląska, która miała przybyć do Warszawy z racji uroczystości 3 Maja, nie była w stanie wskutek ulewnego deszczu doprowadzić imprezy tej do końca i nie mogąc przybyć na czas, powróciła z połowy drogi do Katowic. Tem należy tłomaczyć nieobecność kolarzy śląskich w tym dniu w Warszawie.

Bieg na przełaj, zorganizowany przez T. G. Sokół w Łagiewnikach (Śląsk) na dystansie 4,000 mtr. zgromadził 36 zawodników; zwyciężył M. Roman (M. Dąbrówka) w czasie 13 min. 19 sek. przed Solikiem (Żory) i Panicem (Bogucice).

Olimpijski bieg rozstawny o puhar L. Z. O. P. N-u. Podczas przerwy w zawodach piłkarskich Czarni — Pogoń odbył się rozstawny bieg na przestrzeni 100×200×400+800 m. o puhar wędrowny, ufundowany przez Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, do którego stanęły 4 drużyny, a to Czarnych, Pogoni, A. Z. S-u i Hasmonei. Właściwa walka odbyła się między drużyną Czarnych i Pogoni, przyczem poraz drugi zwyciężyła drużyna I. L. K. S. Czarni w następującym składzie: Stećków, Langer, Postępski i Kawa w czasie 3 m. 41,2 sek., poprawiając tamtegoroczny swój własny rekord o 0,8 sek. Przy 200 m. Langer wyprzedził już Piątkowskiego z Pogoni, Postępski nadrobił prowadzenie przy 400 m. do 20 m., poczem Kawa po pięknym biegu przerwał taśmę, mając Jura około 40 m. za sobą. 2) Pogoń 3 m. 47,1 sek., 3) Akad. Zw. Sport. (Lwów), 4) Hasmonea. Po biegu prezes L. Z. O. P. N-u prof. Dręgiewicz wręczył zwycięskiej drużynie po raz drugi srebrny puhar.

Bieg na przełaj o puhar „Słowa Pomorskiego" w Toruniu odbędzie się po raz trzeci w dniu 30 maja r. b. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy ukończyli 18 rok życia. Przestrzeń biegu wynosi około 4.500 mtr. Zawodnik, przerywający jako pierwszy taśmę na mecie, zdobywa przechodni puhar srebrny, ofiarowany przez redakcję „Słowa Pomorskiego" oraz na własność sygnet pamiątkowy. Puhar staje się własnością zawodnika po trzykrotnem zdobyciu, niekoniecznie w kolejnych biegach. Następnych 10-ciu otrzymują medale pamiątkowe. Wpisowe wynosi od zawodnika 50 gr. Zgłoszenia nadsyłać należy do Torunia pod adresem: St. Maltze skrz. poczt. 76. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 28 maja.

Jedną z najpoważniejszych imprez reprezentacyjnych w Polsce będą w sezonie wiosennym zawody piłkarskie **Wiedeń — Kraków,** które odbędą się dnia 30 maja w Krakowie. W dniu tym rozegra prawdopodobnie druga reprezentacja Krakowa zawody międzymiastowe Poznań — Kraków w Poznaniu, zaś trzecia drużyna wyjedzie do Rzeszowa na zawody Rzeszów — Kraków. Dzień 30 maja będzie zatem dla piłkarzy Krakowa nader gorącym, tem więcej, że wedle udzielonych przez kapitana związku austrjackiego Meisla wiadomości, drużyna wiedeńska przyjedzie w jej najsilniejszym składzie.

Zawody lekkoatletyczne A.Z.S.

W dniach 11 i 12 b. m. odbyły się drugie wewnętrzne zazawody lekkoatletyczne warszawskiego A. Z. S., na których pobito znów, specjalnie w konkurencjach pań, kilka rekordów Polski i osiągnięty został jeden wynik lepszy od rekordu światowego.

Panowie: bieg 100 i 200 mtr. wygrał Weiss przed Jaworskim, uzyskując czasy 11,4 sek. i 23 sek.; bieg 1500 mtr. był polem popisu Kostrzewskiego, który „wzmocnił" dobry rekord Forysia w czasie 4 m. 13,8 sek. (o 2 sek. lepszym od dawnego); tyczka nie miała godnych reprezentantów ,gdyż najlepszy z nich, Jaworski, skoczył 2 m. 80 cm.; Szydłowski rzucił dyskiem (oburącz) 72 m. 63 cm. nie mogąc zbliżyć się do niedawno ustalonego przez siebie wyniku rekordowego ponad 74 mtr.; bieg 110 mtr. z płotkami przyniósł zwycięstwo Trojanowskiemu w niezłym czasie 17,4 sek.; bieg 400 mtr. wygrał znów pewnie Weiss (51,3 sek.), — natomiast bieg 1000 mtr. dał możność rewanżu stojącemu poza konkursem Forysiowi (Warszaw.), który przerwał taśmę pierwszy, o 1/2 mtr. przed Kostrzewskim, w rekordowym czasie 2 m. 34, 1 sek. (o 6,8 sek. lepszym od dawnego); w trójskoku najlepszym był Maciaszczyk, którego wynik 12 mtr. 83 cm. nazwać trzeba b. dobrym; skok w wyż wreszcie nie pozwolił podnieść poprzeczki wyżej ponad 165 cm., którą to wysokość osiągnęli Pawski i Trojanowski.

Panie: bieg 60 mtr. 1) Woynarowska czas 8,8 sek.; serję bicia rekordów rozpoczęła Gorloffówna osiągając w biegu 65 mtr. przez płotki wynik 11,4 sek.; to samo było zaraz potem ze sztafetą 4×75 mtr., której czas 42,2 sek. jest również rekordowy. „Rozpęd" wzięty był widocznie tak doskonale, że Konopacka „machnęła" nawet *rekord światowy w rzucie kulą* wagi 5 kg., rzucając nią na odległość 8 mtr. 43 cm. (t. j. o 3 cm. dalej niż brzmiał rekord dotychczasowy), po drodze ta sama zawodniczka ustanowiła też dwa rekordy polskie rzucając kulą wagi 3,628 klg. 9 mtr. 91 cm. i oburącz 16 mtr. 45 cm. Specjalistka od płotków Gorloffówna nie zadowoliła się jednym tylko rekordem i przebiegła dystans 83 mtr. p. pł. w czasie rekordowym 14,4 sek. Sztafeta 4×100 mtr. postanowiła powtórzyć sukces pierwszej i ustanowiła też nowy rekord polski czasem 56 sek. — „Ostatnie słowa" rekordowe należały znowu do Konopackiej, która litanję tę przypieczętowała godnie: skokiem w wyż 1 m. 37 cm. i rzutem oszczepem oburącz wagi 800 gr. na odległość 39 mtr. 98 cm.!



Konopacka (A. Z. S.) uzyskała w rzucie kulą wynik lepszy od rekordu światowego. *Fot. D-r Rosenman.*

Zawody bokserskie w Łodzi.

„Gwoździem“ zawodów, który właśnie liczną publiczność ściągnął, było spotkanie Erwin Stibbe — Jan Gerbich. Mecz ten jednak zakończył się przykrym zgrzytem i pozostawił bardzo niekorzystne wrażenie. Nie mówiąc już o niesprawiedliwem orzeczeniu jury, nie mogę pominąć milczeniem bardzo niesportowego zachowania się eksmistrza Gerbicha. Mecz powyższych pięściarzy odbył się wskutek wyzwania Gerbicha, który pragnął się zrehabilitować za poniesioną w stolicy do Stibbego klęskę i utratę tytułu mistrza Polski. Upragniona rehabilitacja nie nastąpiła. Przeciwnie! Stibbe okazał się zawodnikiem lepszym i dowiódł, że zwycięstwo w stolicy nie było dziełem przypadku. Na sobotnich zawodach Stibbe bezsprzecznie górował nad przeciwnikiem. Ogłoszony wynik remisowy spotkania nie jest jednak miernikiem sił i bardzo krzywdzi mistrza Polski. Krzywdę, jaką Stibbemu wyrządzili sędziowie, nagrodziła publiczność długo niemilknącymi oklaskami. Po ogłoszeniu decyzji sędziów Gerbich mimo przyjętego zwyczaju nie podał przeciwnikowi ręki, niesportowym tym czynem wywierając wrażenie jaknajgorsze. Zwyczaj wzajemnego podawania sobie ręki po rozgrywce obowiązuje jako wyraz wzajemnego uznania; jest to objaw bardzo miły i zawsze wywiera wrażenie korzystne. Niesportowym tym czynem olimpijczyk Gerbich stracił całą sympatję publiczności. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki:

Waga papierowa. Walter (Kruschender) — *Maciejewski* (K. E.). Przez dwa pierwsze starcia walka bez specjalnej przewagi któregoś z zawodników. Dopiero w trzecim Walter narzuca przeciwnikowi żywe tempo. W tej fazie walki widoczna przewaga Waltera, który zwyciężył na punkty. W tej samej wadze, walczyli jeszcze: *Raźniewski* (K. E.) z kolegą klubowym *Łyszkowskim.* Drugi, wyższy i fizycznie dobrze rozwinięty, górował nad przeciwnikiem, który znów celował w unikach. Spotkanie mało ciekawe, z powodu zwlekania. Zwyciężył na punkty Łyszkowski. U wszystkich tych zawodników papierowej wagi nie widziałem ani jednego prostego uderzenie, same swingi i sierpy. Materjał jest dobry, młody, szkoda więc narzucać mu błędne systemy walki.

Waga piórkowa. Pietraszek (K. E.) — *Gawilli* (Union). Pierwsze starcie mało ciekawe, dalsze emocjonują. Unionista wykazał pewną poprawę, brak mu jednak „żyłki“ bokserskiej. Walczy bez „życia“, z b. małą dozą temperamentu. Przeciwnik jego natomiast, o duchu ofenzywnym, bił się dobrze, to też zwyciężył (na punkty) zasłużenie.

Waga lekka. Lewandowski (K. E.) — Stibe II (Union). Stibbe II, po raz pierwszy na ringu, robi wrażenie b. korzystne. Materjał na pięściarza dobry. Stary „wyga“ Lewandowski, mając jeszcze słabego boksera, długo się nie bawił i zwyciężył k.-o. przed poddaniem się przeciwnika. W tej wadze spotkali się jeszcze: Zajdel (Union) — Trzonek (Sokół). Odrazu można poznać szkołę Konarzeswkiego. Zajdel jest jedynym zawodnikiem operującym skutecznie ciosami prostymi. Wprawdzie widziałem go w lepszej już formie, zwycięstwo jego na punkty jest jednak zasłużone.

m. l.

Polonia — Varsovia 3:3.



Tupalski (Pol.) mija obronę Varsovii. *Fot. J. Ryś.*

Spotkanie tennisowe Anglja—Polska o puhar Davisa.

Harrogate, drugi etap naszych występów tennisowych na arenie międzynarodowej, zakończył się drugim sukcesem anglików. Tym razem jednak zwycięstwo, mimo wyniku 5:0, nie przypadło im tak bezapelacyjnie, jak w maju roku ubiegłego w Warszawie. Wpłynął na to przedewszystkiem skład naszej drużyny — Czetwertyński, Kleinadel i Steinert — przedstawiający sobą istotnie najlepsze siły, jakiemi obecnie rozporządzamy.

Największą niespodzianką w spotkaniu w Harrogate sprawił na pierwszy rzut oka Kleinadel, gdyż mając jeszcze w pamięci jego świetne wyniki z przed sześciu lat we Francji oraz spodziewając się poprawienia poziomu gry w czasie pobytu w Ameryce i Francji, oczekiwano naogół jego zwycięstwa przynajmniej w spotkaniu z Wheatley'em. Nadzieję tę mogli mieć jednak tylko mało poinformowani o istotnym stanie rzeczy.

Kleinadel, będąc i nadal jednym z najlepszych naszych graczy tennisowych, nie jest już tym bezkonkurencyjnym z przed lat sześciu. Mając naderwane ścięgno w prawym ramieniu zaprzestał on prawie zupełnie gier pojedyńczych, a w turniejach paryskich ostatnich lat brał udział z powodzeniem jedynie w grach podwójnych, nie może również poświęcać wskutek pracy zawodowej zbyt wiele czasu na treningi. Wyniki spotkań jego z anglikami wykazują dobitnie, że w drugim secie daje on zawsze maksimum wysiłku; poczem opada na siłach wskutek zmęczenia naderwanego ścięgna.

Czetwertyński jest bodaj największą naszą nadzieją na przyszłość. Ustępując swym przeciwnikom tak pod względem rutyny, jak i techniki, zdołał on wywalczyć wyniki bardzo dobre, lepsze nawet do wyników Kleinadla. Mając możność grywania przez cały rok z dobremi graczami francuskiemi zajmie on zapewne na długo opuszczone przez tego ostatniego miejsca mistrza Polski.

Na grę Steinerta w dużej mierze wpłynęła ujemnie jego niedyspozycja, wskutek której gra podwójna odbyła się dopiero w ostatnim dniu spotkania. Wynik jej jednak był najlepszy ze wszystkich osiągniętych przez naszą drużynę.

Anglicy wystąpili w składzie Turnbull i Wheatley (gry pojedyńcze) i Croole Rees-Kingsley (gra podwójna), a więc wystawili naprawdę swych najlepszych graczy, wielokrotnych reprezentantów Anglji z groźniejszymi od nas przeciwnikami. Wyniki rozgrywek były następujące:

Pierwszy dzień. Turnbull — Kleinadel 6:1, 7:5, 6:0, Wheatley — Czetwertyński 6:4, 6:3, 6:4.

Drugi dzień. Turnbull — Czetwertyński 6:0, 6:2, 7:5. Wheatley — Kleinadel 6:2, 6:4, 6:1.

Trzeci dzień. Croole Rees, Kingsley — Steinert, Kleinadel 7:5, 6:4, 6:3.

Porównanie tych wyników z przeszłorocznymi odzwierciadla nam dokładnie dużą poprawę, którą notabene osiągnęliśmy na obcym terenie. Podczas gdy w roku ubiegłym z rozegarnych 15 setów aż 7 zakończyło się wynikiem 6:0, obecnie mamy takich tylko dwa, stosunek zaś game'ów z 90:15 zmienił się na 93:43.

L.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.